

Jak obłąkany strażnik więzienny

ostrzeliwał z karabinu maszynowego kapelana i więźniów

GRUDZIĄDZ, 22. 1. (tel. wł.). W grudziądzkim domu karnym rozegrał się wstrząsający dramat, którego smutnym bohaterem jest strażnik więzienny Jan Czajkowski, pełniący od 17 lat odpowiedzialną funkcję wartownika w budce obserwacyjnej.

Strażnik Czajkowski już od dłuższego czasu zdradzał objawy chorobowe. Zaobserwowane u niego zaćmienia umysłu były jednak chwilowe i nie liczone się absolutnie z tem, że pewnego dnia choroba zamieni się w szaleńczy obłąd. Odnajd w nocy Czajkowski znów znalazł się na swym posterunku służbowym w budce obserwacyjnej, której okna wybiegały na dziedziniec domu karnego.

Już w rozmowie z kolegami, strażnikami więziennymi, zdradzał Czajkowski pewien nienormalny niepokój, powiadając, że

czeka go zwolnienie ze służby. Dopiero jednak w niedzielę rano umysł nieszczęsnego strażnika uległ całkowitemu zaćmieniu. Kiedy zoczył kapelana ks. Sowińskiego i kilku więźniów, spieszących do kaplicy na poranne nabożeństwo, Czajkowski wychylił się z okna obserwacyjnego i podniesionym głosem coś im tłumaczył, powtarzając kilkakrotnie „ja chcę sprawiedliwości”.

Zanim ktokolwiek mógł się zorientować w sytuacji, obłąkany wrócił na swoje miejsce w budce, rozpoczynając nieoczekiwaną kanonadę ogniową z stojącego mu do dyspozycji służbowego karabinu maszynowego. Szaleni ostrzeliwali każdego, kto zbliżył się w krag jego widzialności. Cudownym poprostu zbiegiem okoliczności nikt przez nieszczęśliwego człowieka nie został poraniony.

Na miejsce wysłano policję o-

raz zaalarmowano straż pożarną. Po blisko dwugodzinnej interwencji udało się synowi naczelnika straży pożarnej wejść do budki obserwacyjnej i bezwładnie obłąka. Czajkowskiego umieszczono narazie w więziennym szpitalu psychiatrycznym.

Jak wykazały dochodzenia, Czajkowski wystrzelił 16 ostrych nabo-
jów.

Stygmatyczna Wołoszynówna

pod ponowną obserwacją we Lwowie

LWÓW, 22. 1. (tel. wł.). Ciesząca się rozgłosem stygmatyczka ze wsi Miłyny Naścia Wołoszynówna, po kilkunastom pobycie u swej rodziny została sprowadzona do Lwowa i umieszczona w klasztorze greckokatol. przy ul. Potockiego 1.

Wołoszynówna, pozostaje pod stałą obserwacją ks. dr. Kostelnika, który przeprowadza badania i protokuluje spostrzeżenia. W kołach cerkiewnych stwierdza-

KATOWICE, 22. 1. (tel. wł.). — Od dłuższego czasu głośne były na Śląsku zatargi w rodzinie księcia Pszczyńskiego. Zatargami temi kilkakrotnie zajmowały się sądy polskie.

W wyniku tych zatargów, dwaj bracia młodego księcia Henryka Pszczyńskiego zgłosili wniosek o ustanowienie kuratora nad majątkiem fideikomisowym, którym

zarządza ks. Henryk. Po pewnym czasie Aleksander hr. Hochberg, starszy syn starego księcia Pszczyńskiego, wycofał swój wniosek o ustanowienie kuratora, natomiast podtrzymywał go najmłodszy syn, Bolko, którego małżonka jest rozwiedziona żoną ojca. Bolko jest obywatelem polskim i przez dłuższy czas zamieszkiwał w Warszawie.

Książę Bolko zaskarżył ojca o alimenty, żądając na drodze sądowej miesięcznie 3.000 zł. Ojciec twierdził, że nie może synowi płacić miesięcznie 3.000 zł., gdyż przedsiębiorstwa jego są deficytowe. Proces o alimenty toczył się przed cywilnym Sądem Okręgowym w Katowicach, równocześnie z procesem starego księcia Pszczyńskiego o unieważnienie małżeństwa.

Ostatnio w rodzinie księcia Pszczyńskiego zawarto ugodę, w wyniku której stary książę Pszczyński zobowiązał się płacić synowi, Bolkowi, dobrowolnie na utrzymanie każdą żądaną sumę. Wobec tego Bolko wycofał skargę przeciwko ojcu. Równocześnie Bolko przeprowadził się do Monachium, gdzie stałe zamieszkuje.

W ten sposób toczy się obecnie przed Sądem Okręgowym w Katowicach tylko proces o unieważnienie małżeństwa starego księcia Pszczyńskiego. Wyrok w tej sprawie zapadnie w lutym b. r., gdyż obecnie akta tej sprawy zostały przekazane sądom niemieckim. Sądy polskie bowiem dopuściły dowód z przesłuchania stron, które stałe zamieszkuje w Niemczech.

ABC SPORTOWE

Już tylko kilkanaście dni...

Olimpijczy polscy formują swe szeregi

Do zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen pozostało już tylko dwa tygodnie. W wyjątkowych warunkach szykowali się do występu na arenie olimpijskiej nasi narciarze. Zima spłatała złośliwego figla. Nasza drużyna olimpijska narciarzy w poszukiwaniu śniegu musiała opuścić Zakopane, udając się do doliny Pięciu Stawów i tam jednak natrafila na niedogodne warunki dla treningu. Jeśli dodamy, że dzisiaj, to znaczy zaledwie na dwa tygodnie przed olimpiadą, narciarze nasi nie wykonali ani jednego skoku, lub nie brali udziału w żadnych zawodach, — uświadomimy sobie, że do trudnej batalii olimpijskiej nie są oni należycie przygotowani.

Katastrofalny brak śniegu zmusił Polski Związek Narciarski do odwołania mistrzostw Polski, które miały odbyć się w końcu bieżącego tygodnia. Mistrzostwa przeniesiono na późniejszy termin — na pierwszą połowę marca. W najbliższych dniach oczekiwano decyzji co do wyjazdu naszej drużyny olimpijskiej zagranicę. Jest projekt, aby narciarze nasi pojechali do Austrii lub bezpośrednio do Garmisch. Czasu pozostało już tak niewiele, że odkładanie tej kwestii byłoby wręcz nieroztropne.

W najlepszej sytuacji, niż narciarze, znaleźli się w tym roku hokeiści. Polska rozporządza tylko jednym sztucznym lodowiskiem, w Katowicach. Nie będzie dużo przesady w domniemaniu, który kraja na temat owego lodowiska: czynne jest ono tylko wtedy, jak jest... mroz. W takich warunkach bardzo ryzykowne było

angażowanie zagranicznych drużyn na przyjazd do Polski. Toteż hokeiści nasi musieli wyjechać zagranicę. Tournée po Niemczech, dość udane, miało wpływ dodatni na formę naszej drużyny. Ale po przyjeździe do Polski znów zabrakło mrozu i lodu.

Kapitan związkowy Pol. Zw. Hokeja na lodzie ustalił definitywny skład naszej reprezentacji do Garmisch. Skład ten przedstawia się jak następuje: Stogowski, Przeździecki, Ludwiczak, Kasprzycki, Sokołowski, Marchewicz, Wołowski, Kowalski, Stupnicki, Zieliński, Głowacki i Król. Reprezentacja wyjeżdża z Katowic już w najbliższy piątek. W sobotę i niedzielę rozegra ona w Budapeszcie mecze z reprezentacją hokejową Węgier. Z Budapesztu hokeiści nasi jadą na turniej do szwajcarskiej miejscowości Arosa. Wynikałoby z tego, że Polski Komitet Olimpijski odstąpił nieco od swego pierwotnego planu, według którego Arosa nie wchodziła w rachubę, gdyż tamtejszy turniej kończył się zbyt późno. Ze Szwajcarii nasza drużyna hokejowa wyjeżdża na olimpiadę.

W najlepszych stosunkowo warunkach znaleźli się Kalbarczyk, jedyny przedstawiciel trzeciej galeji naszego sportu reprezentowanego na igrzyskach olimpijskich. Po 4-tygodniowym treningu w Wiedniu Kalbarczyk miał przerwę 2-tygodniową podczas pobytu w Polsce, a od kilku dni znów trenuje się w Wiedniu narazie do mistrzostw świata w Davos, które odbędą się 1 i 2 lutego. Z Davos Kalbarczyk jedzie do Garmisch.

Jędrzejowska i Tłoczyński

na międzynarod. mistrzostwach tenisowych

BERLIN, 21. 1. (PAT). W dalszych rozgrywkach tenisowych o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec w hali Jędrzejowska rozegrała pierwsze spotkanie z Niemką Schinzel, bijąc ją zdecydowanie w stosunku 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów Tłoczyński grając do spółki z Glicerem (Dania) odniósł zwycięstwo nad parą belgijską Moreau — Ewbank 6:1, 6:8, 10:8.

Bokserzy łódzkiego I. K. P.

znów walczą w Warszawie

W ub. niedzielę łódzka drużyna bokserów IKP rozegrała w Warszawie mecz o mistrzostwo drużynowe Polski ze stołeczną Skodą. Łódzianie wypadli narównie z bokserami Skody, choć rozeczeniem sędziów przegrali mecz 5:11.

W najbliższą niedzielę zwolennicy boks będą mieli znów okazję zobaczyć IKP, która w cyrku, o godz. 12-iej rozegra mecz z drużyną Makabi. Łódzianie wystąpią omal że w

identycznym składzie jak w zeszłą niedzielę, nastąpią tylko przesunięcia o kategorie wdd.

Walczyc będą następujące pary: Szwed (IKP) — Jakubowicz (Makabi), Bartniak — Rundstein, Spedenkiewicz — Krawiecki, Woźniakiewicz — Rozenblum, Banasiak (Łódzkie) — Fiodis, Chmielewski — Fuchs, Pietrzak — Neuding Wurm (lub Rosław) — Steimeisen.

Marsz narciarski Zułów — Wilno

Marsz narciarski Zułów — Wilno Szlakiem Marszałka Piłsudskiego zapowiada się jako jedna z najpiękniejszych imprez zimowych w Polsce. Liczba uczestników w marszu została ograniczona do 50 drużyn.

Na pierwszym etapie marszu Zułów—Podbrodzie odbędzie się strzelanie. Zawodnicy winni posiadać własne karabiny, na miejscu strzelania natomiast otrzymają precyzyjne karabiny angielskie.

Bandera z towarzyszami

osadzeni w więzieniu na Sw. Krzyżu

KIELCE, 21. 1. (tel. wł.). Odnajd przybyli pociągiem osobowym z Warszawy do Kielc pod silną eskortą policji główni sprawcy zabójstwa s. p. min. Pierackiego. Przed dworcem zajeżdżał wielki autobus, w którym policja z zachowaniem wszelkich środków ostrożności ułokowała kolejno Bandę, Lebedę, Karpińca, skazanych przez sąd na karę śmierci, zamienioną na podstawie amnestii na dożywotne więzienie, następnie ułokowała Klimyszyńskiego i Pichajnego, skazanych na dożywotne więzienie.

Po odejściu pociągu skazańcy pod silną eskortą odjechali z dworca do więzienia na Święty

Krzyż. Rozmawiali oni głośno w języku ukraińskim i śmiali się.

Po załatwieniu formalności kancelaryjnych umieszczono skazańców w przygotowanych celach.

Analfabetka nauczycielką

Na 50 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu została skazana, przez Starostwo Grodzkie północno - warszawskie Łaja Grobznierowa (Świętojerska 34) za bezprawne prowadzenie szkoły.

Zaznaczyć należy, iż Grobznierowa nie posiada nawet elementarnego wykształcenia.

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch

Korzystne warunki atmosferyczne ułatwiły znacznie wykonanie robót budowlanych, tak, że obecnie wszystkie trzy budynki stacyjne kolejki linowej na Kasprowy Wierch można uważać za prawie wykonane.

Na Turniach Myślińskich i w Kuźnicach pracują robotnicy nad wykończeniem wewnętrznym pomieszczeń przeznaczonych dla publiczności, montażem zaś zestawiają części mechaniczne. Konstrukcje do zaczepienia lin nośnych są już ukończone i liny przeciągnięte, tak że w najbliższym czasie rozpocznie się podnoszenie lin

na dawno już gotowe podpory.

Budowa kolejki w dalszym ciągu zatrudnia dziennie około 400 robotników.

Wagoniki dla kolejki na Kasprowy (jest ich cztery po dwa na każdą odcinek trasy) w najbliższych dniach będą przewiezione na budowę do monażu. Ich dwunastoboczna forma ułatwia obserwowanie ze wszystkich stron widoków podczas jazdy. Wagoniki polakierowane są na kolor srebrno - szary. Posiadają one z boku specjalne urządzenie na pomieszczenie nart.

Elektryfikacja linii otwockiej

Zmiana trakcji podmiejskiej

Wzdłuż trasy Warszawa — Otwock zostały ustawione słupy, na których będą umocowane przewody elektryczne. Uruchomienie pociągów elektrycznych na tej trasie spodziewane jest jeszcze w r.b.

Zmiana trakcji podmiejskiej będzie posiadała ogromne znaczenie, bowiem trakcja taka jest szybka i łatwo daje się przystosować do rozplanowania i roztawienia przystanków kolejowych. Dodać należy, iż zmianiane są obecnie przejazdy kolejowe na linii otwockiej. Przejazdy przez tor

będą skasowane, natomiast mają być urządzone przejazdy tunelowe dla wozów. Również ulegną przebudowie przystanki kolejowe.

Prace na linii otwockiej potrwają jeszcze parę lat nim linia ta będzie doprowadzona do należącego porządku. Idealnym rozwiązaniem zagadnienia komunikacji podmiejskiej będzie wybudowanie oddzielnych torów dla pociągów podmiejskich, przyczem toru dla linii dalekobieżnych będą w ten sposób odciązione.

Latarnie naftowe i świecowe w dzielnicy Pół Bielańskich

Wobec panujących w dzielnicy pół Bielańskich ciemności i wobec tego, że starania czynione od 1 i pół roku o oświetlenie przy najmniej główniejszych arterii komunikacyjnych w tej dzielnicy, jak ul. Marymonckiej, Al. Zjednoczenia, ul. Grębałowskiej i in., nie dały dotychczas żadnego rezultatu, mieszkańcy tamtejsi postanowili zorganizować własne prowizoryczne uliczne oświetlenie naftowe - świecowe.

W tym celu zbierane są obecnie stare lampy naftowe i latarki

świecowe, które mają być zawieszane na słupach telefonicznych i słupach przewodów elektrycznych okręgu warszawskiego. Mieszkańcy poczynili starania u władz miejskich w celu wyjednania zezwolenia na zawieszenie powyższych lamp na tych słupach.

W ten sposób dzielnica, która przed rokiem uważana była za najbardziej nowoczesną dzielnicę stolicy, cofa się pod względem oświetlenia ulicznego, co najmniej o 150 lat wstecz.

Filharmonia berlińska z Furtwaenglerem na wszystkie rozgłośnie polskie

Koncertem w wykonaniu artystów, uznanych przez cały świat za najwybitniejszych w dziedzinie muzyki symfonicznej, będzie koncert Berlińskiej Orkiestry Filharmonicznej, którą poprowadzi jedyny w swoim rodzaju wielki kapelmistrz, Wilhelm Furtwaengler. Każdy występ Furtwaenglera witany jest na estradach świata entuzjastycznie i ściga nieprzebrane tłumy publiczności. Jest to muzyk obdarzony niezwykłym darem wnikańia w sens każdego dzieła muzycznego i kongenialnego interpretowania czy to Bacha, czy Beethovena, muzyki romantyków lub też współczesnych.

Urodzony w Berlinie w roku 1886 rozpoczął swą karierę jako dyrektor chóru i kapelmistrz w teatrach Wrocławia, Zurichu, Monachium i Strasburga. Od roku 1920 prowadził, jako następcę Ryszarda Straussa, Operę Państwową w Berlinie. Po śmierci sławnego Niklasa obejmuje lipski Gewandhaus i Berlińska Filharmonia. Wiedeń, Nowy Jork i

największe estrady i opery świata goszczą go często na swych deskach.

Nacprzeciętną sławę cieszy się również Orkiestra Berlińskiej Filharmonii, której każdy czołówek jest skoczonym, dojrziałym artystą. Wychowana zrazu przez von Bülowa, potem przez Ryszarda Straussa i Niklasa — wymieniając tylko największych kapelmistrzów — ostatnio przez Furtwaenglera, osiągnęła poziom wykonawczy pierwszorzędną pod każdym względem.

Polskie Radio pragnąc dać radiosłuchaczom maksimum wrażeń i wrzuteń muzycznych zaprosiło świetny ten zespół i ich znakomitego kierownika przed swój mikrofon na dzień dzisiejszy (czwartek) g. 20.05. Koncert ten będzie bezwzględnie wielką biesiadą muzyczną dla wszystkich miłośników muzyki. W programie przewidziana jest Beethovena Symfonia VII, Brahmsa Symfonia III i Webera — uwertura do opery „Euryanthe”.

Nauczyciel przed kościołem

w roli agitatora-bezbożnika

LWÓW, 22. 1. (tel. wł.). Jak donoszą z Kołomyi, toczył się tam przed Sądem Okręgowym proces przeciw nauczycielowi kołomyjskiemu J. Repellowskiemu, któremu akt oskarżenia zarzucał bluźnierstwo. Mianowicie nauczyciel stanowiący w maju ub. r. przed kościołem, wzywał udających się na nabożeństwo, by nie weszli do kościoła, uzasadniając

to słowami, które prokurator zakwalifikował jako przestępstwo z art. 173 k. k. W wyniku rozprawy został Repellowski skazany na karę sześciomiesięcznego więzienia, którą darowano mu na podstawie amnestii.

Repellowski niedawno został skazany na 8 miesięcy aresztu za uprawianie nierządu wobec nieletnich.

Jeszcze jedna afera osławionego Rudroffa

LWÓW, 22. 1. (tel. wł.). Donoszą z Brodów: Komisja ministerjalna z inspektorami Krzesińskim i Kolanowskim na czele, lustrując w swoim czasie agendy „Spółki Brody”, natknęła się na korespondencję prywatną Rudroffa, z której wynikało, że jeden z wyższych urzędników ministerjalnych w Warszawie otrzymał od Rudroffa za pośrednictwem jednego z urzędników „Spółki Brody” kwotę 300 dolarów za pomyślnie załatwienie sprawy Rudroffa w Warszawie. Ponadto ów „załatwiający” urzędnik domagał się wpłaty reszty należnej mu za skuteczną interwencję.

List ten komisja zakwestionowała i odstąpiła go prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Złoczowie, który ze swej strony wszczął dochodzenia. Starostwo brodzkie wymierzyło w roku 1923 „Spółce Brody” karę za niedozwo-

lony wyrąb lasów w wysokości jednego miliona złotych. Od tego wyroku Rudroff się odwołał i w toku instancji sprawa wreszcie się znalazła w Warszawie w Ministerstwie Robót Publicznych.

Argumenty Rudroffa nie bardzo zdaje się były mocne, skoro wszedł w porozumienie z emerytowanym sędzią, radcą ministerjalnym w Min. Robót Publicznych, N. Mikulą, przeniesionym następnie do Ministerstwa Skarbu i jednym z wyższych urzędników województwa w Tarnopolu. Za korzystne załatwienie tej sprawy przyrzekł Rudroff radcy Mikule kilka tysięcy dolarów, na poczet których otrzymał chwilowo 300 dolarów.

Prowadzone w tej niecodziennej sprawie dochodzenia dobiegły już końca i prokuratura w Złoczowie zajęła się wygotowaniem aktu oskarżenia.

Polsko-ukraińska cukrownia

O przydział kontyngentów plantacyjnych rolnikom polskim

TARNOPOL, 22. 1. (tel. wł.). — Jak wiadomo, na Podolu ma powstać w czasie najbliższym nowa cukrownia, podobno w powiecie tarnopolskim cukrownię tę funduje „Tarnopolskie Towarzystwo Cukrownicze”, którego członkami zostali nast. instytucje: Lwowska Izba Rolnicza, Małopolskie Tow. Rolnicze, Związek Ziemian i ukr. „Silskij Hospodar”.

Nowa cukrownia podobno już otrzymała nawet kontyngent na nową kampanię cukrowniczą, a mianowicie 40 tys. centnarów cukru białego t. zw. piasku, co się ma równać 2.500 morgom buraka cukrowego.

Cukrownia ma być wyłącznie rolnicza, t. zn. powstać ma ze zaobóbow wymienionych towarzystw rolniczych, a wszystkie korzyści i dochody przeznaczać ma na cele rolnicze.

Dymisja syndyka

masy upadłościowej Pe-Pe-Ge

GRUDZIĄDZ, 22. 1. (tel. wł.). Przed kilku dniami donosiliśmy o niezatwierdzeniu przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu uchwały rady wierzycieli masy upadłościowej Pe-Pe-Ge, dotyczącej wydzierżawienia części zakładów przemysłowych na fabrykację opon rowerowych pewnemu żydowi rumuńskiemu.

Obecnie dowiadujemy się, że w związku z wytworzoną sytuacją, syndyk masy upadłościowej Pe-

Pe-Ge, inż. Markowicz zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska, a prezes Sądu Okręgowego dymisję tę przyjął.

Nie wiadomo narazie, jak do faktu dymisji syndyka Markowicza ustosunkuje się rada wierzycieli. Sądzić należy, że sprawa wywoła jeszcze dalsze echa. Z drugiej strony istnieje pogłoska, że na stanowisku syndyka ma wrócić płk. Moniuszko.